GAZETA ŚCIENNA »NOWINY« DLA POLSKIEJ WSI

Kwiecień 1943/II. Numer 59

Odkryto straszną tajemnicę lasu na Koziej Górze pod Smoleńskiem

BESTIALSKA ZBRODNIA MOSKALI

Bolszewicy wymordowali przeszło 10.000 oficerów b. armii polskiej — Z obozu jeńców-oficerów w Kozielsku nikt już nie powróci do kraju

Delegacje polskie na miejscu kaźni

Masowe groby pod młodym lasem sosnowym — Ponure szczegóły haniebnego postępowania katów komunistycznych — Pierwsza lista ofiar

Cały cywilizowany świat piętnuje barbarzyństwo katów Stalina

Społeczeństwo polskie zostało do głębi wstrząśnięte bestialską zbrodnią bolszewików, dokonaną wbrew wszelkim prawom wojennym na jeńcach polskich. Zbrodnia, która obecnie wyszła na jaw dzięki przypadkowemu zbiegowi okoliczności, zrobiła potężne wrażenie w całym świecie cywilizowanym, rzucając jaskrawe światło na istotę bolszewizmu, zagrażającego dziś wszystkim narodom Europy.



Delegaci polscy badają na miejscu zbrodni dokumenty oraz dowody rzeczowe znalezione przy zamordowanych.



Zwłoki jednego z oficerów WP, którzy padli ofiarą bestii z Kremlu

Na podstawie doniesień i informacyj mieszkańców wsi Gniazdów (Katyń) położonej w odległości ok. 15 kilometrów na północny wschód od Smoleńska, niemieckie władze wojskowe dokonały w tych dniach poszukiwań na terenie zalesionego wzgórza, zwanego Kozią Górą pod Gniazdowem i przy tej okazji natrafiły na wielkie cmentarzyska pomordowanych oficerów polskich.

W masowych grobach porośniętych wokoło 3-letnim młodym drzewostanem świerkowym, znaleziono leżące w kilku warstwach szczątki oficerów pomordowanych wystrzałami, oddanymi wyłącznie w tył głowy, a zwróconych twarzami ku ziemi, przy czym wielu ze związanymi z tyłu rękami, niektórzy zaś w workach narzuconych na głowy. Wobec powyższego należy przypuszczać, że niektóre z ofiar bolszewickich katów usiłowały stawiać opór, broniąc się przed zamordowaniem.

Na zaproszenie wojskowych władz niemieckich, udała się samolotem do Smoleńska delegacja polska, w skład której weszli:

Ferdynand Goetel członek Polskiej Akademii Literatury, **Emil Skiwski** znany literat i publicysta, dr **Konrad Orzechowski** przedstawiciel prezydenta miasta Warszawy, dyr. **Edmund Seyfried** członek zarządu głównego Rady Głównej Opiekuńczej, dr **Edward Grodzki** przedstawiciel Polskiego Komitetu Opieki w Warszawie, red. **Władysław Kawecki**, fotoreporter **Kazimierz Didur** i robotnik **Franciszek Prochownik**.

Delegacja ta już przy pierwszych zwłokach, jakie wydobyto, mimo silnego rozkładu, stwierdziła ponad wszelką wątpliwość, na podstawie znajdujących się na trupach mundurów, tudzież ze znalezionych w nich dokumentów, listów oraz przedmiotów, że są to byli jeńcy wojenni Polacy, osadzeni w zorganizowanym przez Sowiety obozie oficerskim dla polskich jeńców wojennych w Kozielsku pod Orłem.

W pierwszym dniu stwierdzono identyczność około 50 oficerów, w tej liczbie: szczątki gen. brygady Mieczysława Smorawińskiego ostatnio dowódcy okręgu korpusu w Lublinie, generała brygady Bronisława Bohatyrewicza, pułkownika Andrzeja Hałacińskiego, kapitana lekarza dra Henryka Pechego, pułkownika lekarza dra Nelkena Jana, kapitana lekarza dra Franciszka Józefa Zbroję, majora Henryka Niemca, pułkownika Kazimierza Zelisławskiego, pułkownika lekarza dra Eugeniusza Kukulskiego, kapitana Romualda Paczuskiego, kapitana Antoniego Zielińskiego, majora dra Michała Tobiasza, majora Józefa Kiczkę, porucznika Andrzeja Ochenkowskiego, porucznika Michała Kalinowskiego i wielu innych.

Na podstawie oceny wymiarów masowych grobów, w których wnętrzu spoczywają w kilku warstwach, w całkowitym nieładzie porzucone zwłoki, tudzież na podstawie przeprowadzonych do chwili obecnej oględzin, należy wnosić, że ilość szczątków polskich oficerów, znajdujących się w masowych grobach na cmentarzysku pod Gniazdowem (Katyń) wynosić musi co najmniej 10 tysięcy.

Niebawem udała się do Smoleńska druga delegacja polska, w skład której weszli członkowie Polskiego Czerwonego Krzyża. Komisja ta będzie prowadzić dalsze prace nad identyfikowaniem zwłok. Dotychczas ustalono nazwiska około 300 osób. Wiele zwłok jednak nie można rozpoznać z powodu braku przy nich jakichkolwiek dokumentów. Przy niektórych zwłokach znaleziono tylko notatki. Później więc po odczytaniu tych notatek będzie można uzupełnić listę rozstrzelanych członków korpusu oficerskiego.

Przybyły z komisją do Katynia Ks. prałat Jasiński z Krakowa odprawił nad masowymi grobami pierwszą Mszę Św. za dusze męczenników.

Przy współudziale ludności cywilnej osiadłej na terenie wsi Katyń, Zofijewka, Gniazdów, Nowobatejki, i okolicy, niemieckie placówki wojskowe w Smoleńsku czynią jak najdalej idące starania, aby drogą przesłuchań wydobyć na światło dzienne szczegóły i kulisy masowego mordu na oficerach polskich - jeńcach wojennych. Osiągnięty dotychczas materiał dowodowy brzmi rewelacyjnie.

Jak wynika z zeznań b. funkcjonariuszy smoleńskiego komisariatu GPU, rozstrzeliwaniami polskich oficerów, jakie odbywały się w miesiącu marcu i kwietniu 1940 roku kierowali funkcjonariusze GPU Lew Rybak, Chaim Finberg, Abram Borysowicz i Paweł Borodinski.

Wyżej wymienieni przyjmowali z wyższego nakazu transporty polskich oficerów przywożonych pociągami na stację Gniazdów z Kozielska, a następnie odwozili ich samochodami ciężarowymi na miejsce stracenia w lasku na Koziej Górze pod Katyniem.

Tam pojedynczo podprowadzali do wykopanych olbrzymich dołów i strzelając w tył czaszki spychali ofiary do masowego grobu. Tym, którzy usiłowali stawiać opór, wiązano w tył ręce lub obwiązywano workami głowy.

Jak to potwierdzają zgodnie zeznania wielu świadków, oprawcy następnie chełpili się tym, że niektórzy młodzi podchorążowie-Polacy w obliczu nieuchronnej śmierci płakali, proponując swoim katom większe kwoty pieniężne względnie kosztowności za darowanie życia. Po zakończeniu swego krwawego dzieła, bolszewicy zrównali ziemię z terenem i zasadzili na masowych grobach młode drzewka sosnowe, aby całkowicie zatrzeć ślady swej ponurej zbrodni. Dalsze badania trwają.

Zbrodnia w lesie śmierci pod Katyniem, głośnym echem rozległa się po wszystkich zakątkach świata, wstrząsając sumieniami nawet tych, którzy do tej chwili nie chcieli otworzyć oczu, aby poznać właściwe oblicze systemu bolszewickiego.

Brytyjskie biuro informacyjne podało, że generał Sikorski pod wrażeniem rewelacyjnych rezultatów poszukiwań dokonanych w lesie katyńskim, zwrócił się do międzynarodowego Czerwonego Krzyża, celem uzyskania pośrednictwa w sprawie wysłania delegacji na miejsce, gdzie znajdują się masowe groby zamordowanych oficerów polskich. Niemiecki Czerwony Krzyż również zwrócił się do międzynarodowej organizacji Czerwonego Krzyża o udzielenie pomocy przy identyfikowaniu zwłok okrutnie przez bolszewików pomordowanych jeńców polskich.

Dzienniki całego świata z niezwykłym oburzeniem zgodnie określają masowy mord jeńców polskich pod Katyniem jako największą zbrodnię bolszewików.

Podkreślają też, że ta bezprzykładna zbrodnia oprawców NKWD jest zjawiskiem znamiennym dla systemu bolszewickiego, który nic się nie zmienił od czasów Lenina. Słusznie zauważają dzienniki węgierskie, że gdyby Niemcy nie potrafiły zatrzymać nawały dzikich barbarzyńców ze wschodu, to wkrótce cała Europa pokryłaby się takimi masowymi grobami swych najlepszych synów.





Ks. Kanonik Jasiński z Krakowa modli się nad grobami pod Smoleńskiem

Wydawnictwo: „TELEPRESS", Kraków, Dom Prasy.